Nr. 273. We Lwowie Piątek dnia 30. Września 1892. Rok XXV

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Pomnożenie liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa.

Lwów 29. września.

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia sejmowego postawiono między innemi przedmiotami, sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Weigla i towarzyszy w sprawie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej, w kierunku pomnożenia liczby posłów z miast Lwowa o dwóch i z Krakowa o jednego.

Na wniosek, który wyszedł od jednego z posłów, należących do stronnictwa krakowskiego, zamknięte zostało posiedzenie, a następnie odroczony Sejm, przed wyczerpaniem porządku dziennego i dzięki temu fortelowi parlamentarnemu uniemożliwione zostało znów spełnienie aktu sprawiedliwości miastom Lwowowi i Krakowowi, które w Sejmie nie mają dotąd odpowiedniej liczby swych reprezentantów.

Sprawa pomnożenia liczby posłów z miast stoi już od przeszło ćwierć wieku na porządku dziennym Sejmu. Wydział krajowy kilkakrotnie przedkładał Sejmowi wnioski, dążące do pomnożenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, a na posiedzeniu z dnia 29. marca b. r. Sejm uchwalił nawet przedłożone przez komisję prawniczą projekta do ustawy, któremi statut krajowy i krajowa ordynacja wyborcza, zmienione być miały w tym kierunku, aby Lwów wybierał odtąd sześciu, a Kraków czterech posłów i aby nadano głosy wirylne rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie i prezesowi akademji umiejętności w Krakowie.

Przy imiennem głosowaniu okazał się jednak brak wymaganego ustawą kompletu do uchwalenia zmian statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej i to było przeszkodą, dla której uchwała ta nie stała się prawomocną.

Okoliczność ta skłoniła wnioskodawców do ponowienia dawniejszych wniosków na obecnej sesji Sejmu, z tą jedynie zmianą, że już nie proponowali nadania głosów wirylnych rektorowi szkoły technicznej i prezesowi akademji umiejętności.

Komisja prawnicza zgodziła się na tę zmianę głównie dla tego, że na posiedzeniu z dnia 29. marca b. r. p. komisarz rządowy stanowczo oświadczył, iż rząd na tworzenie nowych głosów wirylnych zgodzić się nie może.

Wówczas oświadczył komisarz rządowy również, że rząd nie mógłby użyczyć poparcia takiej reformie krajowej ordynacji wyborczej, któraby się opierała wyłącznie na liczebnem porównaniu z jednej strony ilości mieszkańców, względnie uprawnionych w pojedyńczych grupach do wyboru, a z drugiej strony wysokości opłacanych podatków, — z pominięciem wszystkich innych zasadniczych podstaw, które na skład reprezentacji kraju wpływ wywierają, a w szczególności z pominięciem interesów społecznych i ekonomicznych kraju, które w swoim czasie przy ułożeniu krajowej ordynacji wyborczej za podstawę przyjęte zostały.

Komisja prawnicza sądzi jednak, że uwagi tej nie można uważać za stanowcze sprzeciwienie się rządu proponowanej reformie. Tak Wydział krajowy, jak i komisja prawnicza wykazali w swoich sprawozdaniach, że nietylko liczebne porównanie ilości mieszkańców i opłacanych podatków, ale także bardzo wiele innych względów przemawia za pomnożeniem liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, że inne zasadnicze podstawy, na skład reprezentacji krajowej wpływ wywierające — wcale pominięte nie zostały, — że owszem właśnie interesa społeczne i ekonomiczne kraju nakazują — choć częściowe zrównanie miast, jako głównych siedzib inteligencji, handlu i przemysłu — z innemi kurjami wyborczemi co do liczby posłów, z każdej z tych kuryj wybrać się mającej, — aby usunąć tę krzywdę, którą krajowa ordynacja wyborcza kurji miast od samego początku wyrządziła. Krzywda ta z biegiem czasu wskutek wzmagania się ludności i siły podatkowej miast Lwowa i Krakowa rozwoju w nich handlu, przemysłu i inteligencji — stała się obecnie tak rażącą, że projektowana reforma jest nietylko postulatem sprawiedliwości, ale jest także potrzebną dla dobra kraju, aby właśnie w myśl pierwotnych intencyj statutu krajowego wszystkie interesa kraju w Sejmie równomiernie i harmonijnie były reprezentowane.

Ubolewać zatem należy, że w podobnych warunkach sprawa powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa nie została obecnie załatwioną. Ponieważ jednak Sejm zbierze się na dalszy ciąg sesji w styczniu 1893 r, spodziewamy się, że przedmiot ten postawiony zostanie zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Równouprawnienie językowe w Czechach.

Lwów 29. września.

Wniesiony imieniem Staroczechów przez posła dra Szolca projekt do ustawy, dotyczący równouprawnienia językowego w urzędach, składa się z 24 paragrafów. Pierwsza część, §§ 1—11, odnosi się do używania języków krajowych przy władzach autonomicznych, część druga, §§. 12—24, do używania ich przy władzach państwowych. Część pierwsza zawiera postanowienia znane z dawniejszych wniosków podobnych. W części drugiej znajdujemy następujące postanowienia:

Urzędy państwowe obowiązane są wydawać orzeczenia, przeznaczone dla stron, w tym języku, w którym strony żądanie ustnie albo pismiennie postawiły (§. 12); protokolarne zeznania stron i świadków mają być spisane w tym języku, w którym są składane (§. 13); listy i inne załączniki, pisane w jednym z języków krajowych, nie muszą być tłumaczone (§. 14); orzeczenia sądowe, wydawane na żądanie stron, sporządzone będą w języku, którym się posługuje adwokat, gdyby jednak język, którego używa strona, nie był wiadomym, w takim razie orzeczenie będzie wydane w języku, którym strona, stosownie do miejsca zamieszkania, prawdopodobnie się posługuje (§. 15); urzędowe ogłoszenia, przeznaczone dla całego kraju, będą wydawane w obu językach krajowych, ogłoszenia dla poszczególnych powiatów i gmin, w języku, tamże używanym (§. 16.); w postępowaniu karnem mają być akty oskarżenia, tudzież uchwały, przeznaczone dla obwinionego, pisane w języku krajowym, przezeń używanym; w tymże języku ma być także prowadzona rozprawa główna, w szczególności mają przemawiać tym językiem prokurator i obrońca, a nadto ma być w tym języku ogłoszony wyrok; od reguły tej wolno tylko w wyjątkowych odstąpić wypadkach (§. 17.); w sprawach cywilnych wyrok ma być ogłoszony w języku krajowym, używanym przez strony, jażeli nie używają tego samego języka albo się nie zgodziły co do tego języka, wyrok będzie ogłoszony w obu językach krajowych (§. 18.); wpis do ksiąg publicznych i regestru handlowego uskuteczniony będzie w tym języku, w którym oto proszono (§. 19.); w służbie wewnętrznej, tudzież w korespondencji z państwowemi władzami niewojskowemi, mają się urzędy posługiwać tym językiem krajowym, który jest panującym we własnym okręgu (§. 20); w takich okręgach, w których żaden z języków krajowych nie jest wyłącznie panującym, władze mają się posługiwać językiem tym, w którym sporządzone są odnośne akta, dające powód do interwencji władzy (§. 21.); w korespondencji z autonomicznemi władzami mają urzędy państwowe, wymienione w §. 20, posługiwać się własnym językiem (§. 22); rozporządzenie ministerjalne reguluje jeszcze sprawę używania języków krajowych w korespondencji z władzami wojskowemi, tudzież w innych jeszcze drobniejszego znaczenia wypadkach.

Zbratanie w Marsylji.

W Marsylji odbył się doroczny kongres francuskich socjalistów z pod sztandaru Marxa. W żadnym kraju Europy nie rozpadł się socjalizm na tyle frakcyj, jak we Francji, przyczem, co prawda, mniej decydujący wpływ odegrała różnica przekonań niż drobne zawiści osobiste przewódców. Frakcja Marksistów, na których czele stoi namiętny **G u e s d e** i utalentowany pisarz **L a f a r g u e**, zięć Karola Marxa, odróżnia się od innych partyj nietylko rewolucyjnemi dążnościami, lecz także charakterem międzynarodowym. Frakcja ta oddawna złą cieszy się u innych socjalistów sławą z powodu uporu, z jakim obstaje przy teorji Karola Marxa, jakoteż z powodu osobistych stosunków jej przewódców z niemiecką demokracją socjalną, również prawowierną Marksistką. Przewódcom partji Marksistów zarzucają brak patrjotyzmu, ponieważ sympatyzują z Niemcami, a głowa possibilistów, **B r o n s s e**, nazwał ich świeżo niebezpiecznymi doktrynerami, którzy ściągnąć mogą nieobliczone następstwa swemi utopiami.

Pamiętać zaś należy, iż francuscy Marksiści dalecy są od tego by zastępować choćby tylko większość socjalistów Francji, nie mówiąc już o francuskich robotnikach, i nie starają się nawet o to, by oni przyklaskiwali ich międzynarodowym frazesom, wygłoszonym na wspomnianym kongresie w Marsylji, a uwielbiającym solidarność socjalistów niemieckich i francuskich, podczas gdy na północnej granicy Francji francuscy robotnicy wypędzają swych belgijskich „braci". Na czele tych, którzy socjalizm usiłują przeciwstawić interesom narodowym, którzy twierdzą, iż dla robotników kwestja narodowa nie istnieje — stoi obecnie niemiecki socjalista. **L i e b k n e c h t** jest owym apostołem międzynarodowego socjalizmu, wędrującym po różnych krajach, gdzie tylko socjalizm zapuścił swe korzenie; posłannictwo jego nie wydało wprawdzie dotąd zbyt obfitych owoców — najwięcej jeszcze skutku odniosło ono u robotników niemieckich — mimo to jednak nie przestaje on u innych ludów grać rolę wołającego na puszczy.

Liebknecht działa niezawodnie w najlepszej wierze i według najlepszego przekonania, ale błąd jego nieszczęście sprowadzić może na lud, któryby oddał mu się z zaufaniem. Jak dalece sprzeczne są jego poglądy z wszelkiem poczuciem narodowem, dowodzi protest, wniesiony przez Liebknechta i towarzyszy w r. 1870 przeciw aneksji Alzacji i Lotaryngji, protest, sympatyczny w naszych oczach, ale chyba oburzający z punktu zapatrywania Niemców. Słusznie więc possybiliści zarzucili partji Marksistów, że ze stanowiska narodowego zasługuje ona na bezwzględne potępienie. Dopóki iskra patrjotyczna tleć będzie w sercach społeczeństwa, dopóty teorja ta wstrętem tylko każdego przejmować musi.

Aljans franko-rosyjski.

Biuro *Reutera* ogłasza telegram, inspirowany widocznie przez sfery rządowe rosyjskie w kwestji tylekrotnie omawianego aljansu franko-rosyjskiego. Podajemy takowy w dosłownem brzmieniu:

Petersburg 23. września. Doniesienia zagranicznych dzienników o rzekomych układach, dotyczących zawarcia aliansu francusko-rosyjskiego, uważają tu jako zupełnie nieuzasadnione. Podnoszą tu mianowicie, że rządy Rosji i Francji uważają porozumienie istniejące między oboma państwami, jako nader korzystne, gdyż takowe nie krępuje swobody obopólnej działalności, dając im równocześnie zupełną pewność wobec wszelkich planów i zamiarów ze strony trójprzymierza. Oba rządy uważają obecne stosunki jako obowiązujące na równi z formalnym traktatem i sądzą, że stan ten, wywołany ugrupowaniem się państw wrogiem zarówno dla Rosji i Francji trwać będzie siłą konieczności tak długo, jak długo trwać będzie aljans przeciwny, który go wywołał. Formalny traktat przymierza między Rosją i Francją byłby wtedy tylko korzystnym, gdy te oba mocarstwa miały na oku inne cele, prócz obrony swych narodowych interesów. W obecnej sytuacji zawarcie takiego traktatu byłoby połączonem z niebezpieczeństwem nietylko zachwiania obecnego stanu, lecz nadto zakłócenia pokoju".

W emanacji tej znajdujemy ciekawe wyznania, któreby na przyszłość zapamiętać należało. Nie bierzemy tu naturalnie w rachubę podejrzeń, miotanych przeciw trójprzymierzu, których nigdy nie brak nad Newą, gdy chodzi o usprawiedliwienie sojuszu z Francją. Natomiast dziwnem się wyda twierdzenie, że trójprzymierze zagraża Francji i Rosji. Sojusz Austro-Węgier z Niemcami trwa od lat trzynastu, a trójprzymierze od lat dziesięciu. Czas to dostateczny do wykazania pokojowych tendencyj mocarstw, należących do trójprzymierza. Trójprzymierze, spoczywające na zasadzie pisanych traktatów, służyło dotychczas sprawie pokoju, nigdy jej szkodziło. Natomiast enuncjacja rosyjska przyznaje otwarcie, że w razie zawarcia formalnego traktatu między Francją a Niemcami, zaszłoby niebezpieczeństwo naruszenia pokoju. W tym właśnie punkcie polega cała różnica między tendencjami trójprzymierza a franko rosyjskiego aliansu. Ten ostatni ma rację bytu tylko w polityce aggressywnej. Słusznie więc twierdzą nad Newą, że zawarcie formalne takowego wystarczyłoby do zakłócenia pokoju.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 30. września.

Koncert muzyki wojskowej 55. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 5. po południu.

Teatr letni: „Oj młody, młody!" Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Julji **M a j e w s k i e j**, z p. Franciszkiem Drya **O r z e l s k i m**, odbędzie się d. 8. października br. o godz. 11. rano w kościele parafialnym w Kałuszu.

W Głowaczewie w Królestwie Polskiem pobłogosławiony został związek małżeński p. Jana **R u t k o w s k i e g o**, literata i dziennikarza, z panną Anielą **B o s k ą**, córką Juljusza i Ewy z Duninów-Wąsowiczów.

Nekrologja. Lubina z Dobrzańskich **D o m b r o w s k a**, zmarła d. 28. bm. w Przemyślu. — Ofiarą cholery w Hamburgu padł hr. Ernest **Ł u b i e ń s k i** i 14 letnia córka jego.

Kalendarz. Piątek (30.): Hieronima wyz. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 4, zachód o godzinie 5. minut 35

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Pobudkę odegrała wczoraj rano o godz. 6. kapela „Harmonji", przechodząc ulicami miasta, jako w dzień patrona kraju, św. [illegible], na którego cześć powiewają także z wieży ratuszowej chorągwie o barwach miasta.

Z lwowskiej komendy placu. Ostatni dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku podpułkownika Alojzego **G e s s n e r a**. Nazwisko to Lwowianom dobrze i sympatycznie znane — p. Gessner należał bowiem do ludzi, którzy chęcią czynu wybiegają zawsze po za ścisły zakres swych obowiązków, z korzyścią dla sprawy. Któż, kto choćby raz był przy ogniu, nie widział p. Gessnera, który zawsze świetnie zarządzić potrafił utrzymanie porządku, a zawsze z energją łączył takt i cierpliwość. Wszelkie nadużycia podwładnych wojskowych w stosunku do publiczności znajdowały w nim ostrego sędziego. Spełnianie często trudnego obowiązku ułatwiał mu fakt, że językiem polskim władał nietylko dobrze — ale i bardzo chętnie. Miasto nasze miało w nim życzliwego przyjaciela — to też uważaliśmy za stosowne tych słów kilka pożegnania i uznania na tem wypowiedzieć mu miejscu. Podpułkownika **G e s s n e r a** zastąpi podpułk. **H a s s i n g e r**.

Ze stacji ratunkowej. W ciągu dnia onegdajszego nie zaszło nic nadzwyczajnego. Lekarzy, dr. Arnolda i Landaua wzywano do kilkunastu chorych. Nigdzie nie skonstatowano nic podejrzanego.

Krwawa biegunka wybuchła w domu przy ul. Supińskiego l. 3. Zachorowało tam kilkanaście osób. Zwracamy na to uwagę komisji sanitarnej. Dom ten znajduje się w najstraszniejszem zaniedbaniu.

Egzamin jednorocznych ochotników 11. dywizji piechoty odbył się w tych dniach i zakończony został wcale pomyślnym wynikiem. Do egzaminu przystąpiło 53 jedn. ochotników z pułków piechoty 15., 80. i 30. tudzież z 30. bataljonu strzelców. Z tych zdało egzamin 47, jeden w trakcie egzaminu odstąpił z powodu słabości i pozwolono mu dokończyć egzamin w pierwszych dniach października; pięciu reprobowano i ci będą zmuszeni służyć rok drugi.

Ogień wszczął się wczoraj w nocy w domu, do połowy delożowanym, przy ul. Podzamcze l. 4, będącym własnością Emilji Pietruszeckiej. Przyczyną była prawdopodobnie wadliwa konstrukcja ogniska, paliwisko nie było opatrzone nawet w drzwiczki. Ogień stłumiła straż pożarna przy pomocy domowników. Szkoda nieznaczna.

Szaty zakonne oblekły na siebie w Pradze czeskiej w klasztorze Benedyktynek na Śmichowie dwie córy magnackich rodów: księżniczka Marja Schwarzenberg, córka księcia Adolfa Józefa Schwarzenberga i hrabianka Bianka Thun, córka hrabiego Franciszka Thuna, zmarłego w roku 1870.

Zmiana własności. Dobra Jamne obok Niżniowa, obszaru 348 morgów, nabył od Mojżesza Bleiberga p. Zygmunt Orski, doktorand praw i koncypjent notarjalny.

Portret Krasickiego. Pomiędzy resztkami bibljoteki klasztornej w Gidlach, pod Częstochową, znaleziono bardzo dobry portret Ignacego Krasickiego, malowany na pergaminie. Poeta, przedstawiony w stroju arcybiskupim, odznacza się doskonałą charakterystyką. Jest tam również spis wydatków klasztornych na kuchnię i gospodarstwo, prowadzony od r. 1644 do 1682.

Niemiłe przejście spotkało królowę-regentkę hiszpańską, świeżo podczas wycieczki z San Sebastjan do miasteczka Pyazzuni w kraju Basków. Władze miejscowe, acz zawiadomione, nie stawiły się na oficjalne przyjęcie monarchini i nieletniego króla, którzy musieli całą godzinę czekać na dworcu, wśród gapiącego się tłumu, zanim sprowadzono dorożkę. Pyazzuni bowiem jest gniazdem karlistowskiem i władze miejskie uznały za stosowne w dniu przybycia królowej z synem — wybrać się na wycieczkę w góry. Wdrożone w tej sprawie z polecenia ministra prezydenta Canovas śledztwo, zostało zasystowane na życzenie królowej. Alkald (burmistrz) jednak zostanie w każdym razie usunięty z urzędu.

Chrzest cywilny. Rada gminna w Saint Denis odznacza się w gronie „czerwonych" reprezentacyj gminnych Francji szczególnie jaskrawemi barwami. I oto w dzień jubileuszu pierwszej rzeczypospolitej przygotowali zacni ojcowie miasta *ad majorem rei publicae gloriam* — chrzest cywilny. Wśród dźwięków muzyki ukazał się burmistrz miasta p. Walter na sali ratuszowej i zaznaczył w przemowie wstępnej, że „celem chrztu cywilnego jest wydarcie młodzieży z pod wpływów klerykalnych i wpojenie w nią zasad, które wolnym i dzielnym obywatelom państwa są niezbędne". Potem wniesiono na estradę dziecko w poduszce, a pan burmistrz oświadczył, że pewien obywatel z żoną swoją postanowili przyjąć rolę chrzestnych rodziców, przyrzekając czuwać nad dobrem moralnem chrzestniaka, wpajać weń uczucia braterstwa i wykierować go na dobrego obywatela, oraz dzielnego republikanina. Gdy rodzice i chrzestni podpisali odnośny akt urzędowy, wezwał pan burmistrz raz jeszcze wszystkich obecnych, by ideę chrztów cywilnych rozszerzali w szerokich kołach publiczności.

Uniwersytet rękodzielniczy. Nowe a doniosłe przedsięwzięcie podejmuje „Wielkie berlińskie stowarzyszenie rękodzielnicze". Instytucja ta mianowicie nosi się z planem przeprowadzenia pewnej praktycznej próby organizacji uniwersytetu rękodzielniczego. Za materjał pierwotny służyć mają szkoły wyższe, dzielone obecnie na 3 kategorje.

Tajemnica praczki. Dowcipny Albert Millaud wystąpił świeżo w *Figarze* z następującym żartem: „Całemu światu wiadomo, iż prezydent nasz zawsze tak u siebie, jak w podróży, występuje w stroju bez skazy. Nawet, gdy strumieniami woda się z nieba leje, a wszyscy w otoczeniu Carnota przemoknięci do nitki, niby szczury, wyciągnięte z kąpieli, wyglądają, frak, kołnierzyk, gors i mankiety prezydenta świecą się i błyszczą nietknięte. Nie umiejąc sobie przyczyny tego wyjaśnić, wpadłem na pomysł odbycia *interviewu* z praczką Carnota. Zapewniła mnie ona, iż rozgłaszana przez dzienniki wieść, jakoby bielizna prezydenta sporządzana była z blachy, złośliwą jest tylko bajką; składa się ona z potrójnego płótna holenderskiego, a tylko przez osobnego rodzaju prasowanie i krochmalenie nabywa nadzwyczajnych właściwości. „W miejsce krochmalu — zapewniła praczka — używam gumy arabskiej, sproszkowanego marmuru i gipsu! Recepty tej udzielił mi sam prezydent w największej tajemnicy." „Jakże to jednak być może, aby koszule Carnota nigdy się nie przepociły?" — „Sądzę, iż Carnot nigdy się nie poci. Stanowisko jego, nie mówiąc już o spokoju jego i zimnej krwi, nie pozwala mu na transpiracje. Zresztą kołnierze jego są nieprzemakalne. Prasujemy i krochmalimy „naszego prezydenta" w izbie, ogrzanej do 60 stopni Celsjusza i żelazkami ze stali toledańskiej. Wyprasowane i wykrochmalone kołnierze leżą następnie dwa do trzech dni pomiędzy rozgrzanemi płytami marmuru kararyjskiego." — „Ależ to musi być bardzo kosztowne?" — „Bardzo! Pochłania to połowę listy cywilnej. Przydałaby się w budżecie pozycja na krochmal dla prezydenta."

Syn wielkiego ojca. Barona Manteuffla, syna głośnego generała pruskiego i namiestnika Alzacji, uwięziono w Berlinie pod zarzutem licznych oszustw. Syn ojca, który słynął z oszczędności i skrupulatnego postępowania, należy do największych marnotrawców i lekkomyślnych rozrzutników. Tamtejsze *Kleines Journal* twierdzi, że między innemi, baron złożył także w pewnym procesie rozmyślnie fałszywą przysięgę.

Dyrekcja poczt ogłasza: Według zawiadomienia rumuńskiego zarządu poczt, nie można także następujących przedmiotów wprowadzać: surowe skóry, niepraną wełnę i watę, potrawy mleczne, masło, ser i świeże owoce.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w piątek „Oj młody! młody! komedja w 4. aktach Al. hr. Fredry (syna)

Konkurs dramatyczny w Warszawie. W konkursie dramatycznym, ogłoszonym przez redakcję *Kurjera Warszawskiego*, sędziowie, oprócz zaleconej już poprzednio komedji „Nauczycielka", zakwalifikowali do odegrania na scenie komedję w 4 aktach „Flirt" i komedję w 4 aktach pod godłem: „I komar zje konia, jak mu wilk pomoże." Co do tej ostatniej pracy, komisja uprasza autora o możliwie spieszne podanie tytułu właściwego dla tej komedji, tudzież o poczynienie zmian w nazwiskach kilku osób, w sztuce występujących. Prace komisji konkursowej jeszcze nie zostały ukończone.

Rada miasta Lwowa.

(m) **Lwów** d. 28. września. Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie, zawiadomił radę, iż sprawa państwowej ustawy przemysłowej została ostatecznie i przychylnie załatwioną. Rząd przyjął wszystkie żądania gminy i od poniedziałku odbywają się w szkole przemysłowej wykłady. Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, nastąpił wybór **p i e r w s z e g o d e l e g a t a m i a s t a**.

Przed przystąpieniem do wyboru, przemówił radny p. **C z e r n y** temi słowy:

„Sądzę, moi Panowie, iż przystępując do wyboru I. delegata, wypada nam zastanowić się nad tem, komu się ta godność należy i czy zachodzi obecnie potrzeba zmiany osoby, która tę godność dotychczas tak chlubnie piastowała. Kto ma oczy i chce widzieć, ten musiał widzieć niezwykłą ruchliwość i prawdziwe, rzadkie poświęcenie własnych interesów p. Michalskiego dla spraw gminnych. Wieloletnia dodatnia działalność p. Michalskiego, jego gorliwa, sumienna i bardzo skuteczna praca około dobra miasta, jest nietylko szanownym członkom świetnej Reprezentacji, lecz także ogółowi mieszkańców miasta Lwowa znaną i przez wszystkich zaszczytnie uznaną. Byłoby zatem zbytecznem, podnosić zasługi p. M., chcę tylko zaznaczyć, że nie mamy żadnego powodu, oglądać się za innym I. delegatem. Zmiana jest niepotrzebna raz dlatego, że stoimy przed nowemi wyborami, które już wkrótce nastąpić muszą, a powtóre dlatego, że istnieje ta sama Rada miejska, która p. M. swem pełnem zaufaniem zaszczyciła, a której sąd o nim niezawodnie żadnej nie uległ zmianie.

Jestem przekonany, że w tej mierze panuje między nami zupełna zgoda, a najwymowniejszym objawem tej, w obecnej sytuacji nader pożądanej zgody będzie ponowny wybór p. M. na I. delegata.

Wynik wyboru był następujący: Oddano głosów 49, absolutna większość 25. P. **M i c h a ł M i c h a l s k i** otrzymał głosów 40, 4 głosy były rozstrzelone, 5 kartek oddano próżnych. Pierwszym delegatem wybrany więc został p. Michał **M i c h a l s k i**, a rada przyjęła ten wybór oklaskami.

P. **M i c h a l s k i** dziękując za wybór, zapewnił, że, jak dotychczas, tak i w przyszłości pracować będzie dla dobra i rozwoju miasta.

Z porządku dziennego radny p. Kochanowski referował sprawę odnowienia kontraktu najmu realności l. $136^{4}/_{4}$ na cele wojskowe. Uchwalono wejść z p. Rozkoszową w dalszy stosunek najmu na lat 5 i podwyższyć czynsz o 100 zł. rocznie.

Następnie referował p. Kochanowski sprawę dostarczenia pomieszczenia dla części szwadronu 4 pułku ułanów na Bogdanówce. Uchwalono zatwierdzić kontrakt najmu, zawarty przez gminę z p. Ungerfeldem.

W dalszym ciągu posiedzenia **p r z y z n a ł a r a d a n a u c z y c i e l o m s z k ó ł l u d o w y c h m i e j s k i c h d o d a t e k n a p o m i e s z k a n i e w w y s o k o ś c i 10% p o b i e r a n e j p ł a c y, a t o o d 1. l i p c a.** W tym celu uchwalono w budżet na rok bieżący kwotę 7.844 zł.

„Czytelni akademickiej" przyznano subwencję w kwocie 200 zł. (na koszta urządzenia 25-letniego obchodu założenia Tow.), zaś żydowskie Tow. rękodzielników „Jad Charuzim" otrzymało datek w kwocie 100 zł.

O godz. 7. minut 45. zarządził p. prezydent posiedzenie **t a j n e**. Na porządku dziennym były mianowania urzędników konceptowych magistratu. Sekretarzem mianowano dra Ksawerego **F i s s e r a**, komisarzami pp. Leona **D z i u b i ń s k i e g o**, Jana **C h ę c i ń s k i e g o** i **B a c h o w s k i e g o**, zaś koncepistami pp. Kazimierza **W o j o w s k i e g o**, Czesława **P a w ł o w s k i e g o** i Józefa **Z a w i s t o w s k i e g o**.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 8. minut 15.

Ostatnie wiadomości.

Diło donosi: Ruski klub sejmowy w dawnym swym składzie rozwiązał się, a równocześnie utworzył się nowy klub ruski. Dnia 25. i 26. b. m. zebrali się posłowie ruscy na poufną naradę i po długiej dyskusji uznali za niemożliwe dalsze istnienie dawnego ruskiego klubu, a to z powodu kardynalnej różnicy zapatrywań jego członków na rozmaite zasadnicze kwestje. Mianowicie niegodzili się niektórzy posłowie na to, aby klub ten opierał się na podstawie programu, zaznaczającego dążenie do odrębności i samoistności małoruskiego ludu, gdyż zajęli pod tym względem zupełnie inne stanowisko; nie zgodzono się także, aby ostateczne rozwiązanie klubu ruskiego pozostawić w zawieszeniu. Kiedy więc rozwiązanie klubu zostało skonstatowane, posłowie: Romańczuk, Siczyński, Sawczak, Teliszewski i Huryk (na zebraniu tem nie było: ks. Mandyczewskiego, ks. Sirki i p. Ochrymowicza) zapowiedzieli, iż zawiążą nowy klub ruski. Posłowie ci zebrali się na naradę dnia 27. bm. i utworzyli „nowy klub ruski" do którego

oprócz powyżej wymienionych posłów, przystąpili pp.: Ochrymowicz i dr. Okuniewski.

Do klubu nie przystąpili posłowie: Hamorak, dr. Korol, Rożankowski, Antoniewicz, Kułaczkowski, Herasimowicz i Barabasz. Nadto jeszcze nie zdeklarowali się posłowie: ksiądz Mandyczewski i ksiądz Sirko, których na owych naradach dnia 25. i 26. bm. nie było. Według jednogłośnej uchwały przyjęli posłowie, należący do tego klubu następującą zasadę: „Posłowie ruskiego klubu stoją i stać będą na stanowisku odrębności i samoistności małoruskiego narodu. Jako posłowie ruscy starać się będą o pełne uprawnienie i autonomję ruskiego ludu, a jako posłowie narodowi starać się będą o wyzyskanie i rozszerzanie konstytucyjnych praw i swobód, a przedewszystkiem będą bronić włościan i małomieszczan". Przyjęto także do wiadomości oświadczenie dra Okuniewskiego, że „przystępuje do klubu utworzonego na powyższych zasadach, lecz zastrzega sobie wolną rękę w niektórych sprawach socjalnych i politycznych." Potem przystąpiono do ukonstytuowania się klubu. Przewodniczącym wybrano p. Romańczuka, zastępcą przewodniczącego ks. Siczyńskiego, sekretarzem p. Teliszewskiego. Wszystkich trzech jednogłośnie.

Cholera.

W sprawie sanitarnej rewizji podróżnych jadących z Galicji do Wiednia, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało następujące rozporządzenie: „W celu uniknięcia zbytecznych rewizyj podróżnych, jadących z Galicji i Bukowiny, tudzież ich rzeczy, zarządza się: I. W Oświęcimie mają podlegać rewizji wszyscy podróżni jadący z Galicji, Bukowiny i Rumunji, rzeczy ich, tudzież wszyscy podróżni, wsiadający w Oświęcimie, i ich rzeczy, z wyjątkiem podróżnych, jadących z Krakowa i Podgórza. — II. W Dziedzicach mają być poddani rewizji tylko podróżni, wsiadający na tej stacji, tudzież ich rzeczy. — III. W Bielsku wszyscy wsiadający na stacji w Bielsku, tudzież rzeczy tych podróżnych, jak niemniej wszyscy podróżni, jadący z Galicji z Bukowiny i Rumunji, i ich rzeczy, z wyjątkiem tych, którzy wsiedli w Krakowie, lub Podgórzu, jak niemniej tych, którzy byli poddani rewizji w Dziedzicach, lub Żywcu. — IV. W Żywcu wszyscy podróżni i ich rzeczy, którzy wsiadają w kierunku Bielska, i wszyscy podróżni i ich rzeczy, jadący z Galicji, z Bukowiny i Rumunji, z wyjątkiem tych, którzy wsiedli w Krakowie, lub Podgórzu. — V. W Boguminie (Oderberg) nie będzie żadnej rewizji dla osób, przybywających z Galicji, z Bukowiny i Rumunji, ani dla rzeczy tych podróżnych. — VI. Dotychczasowe rozporządzenia, dotyczące rewizji podróżnych, nie objętych powyższemi postanowieniami, tudzież rewizji rzeczy takich podróżnych w Boguminie i Oświęcimie, pozostają nadal w mocy.

Równocześnie przypomina się, że rewizja rzeczy ma się odnosić tylko do rzeczy zabrukanych, lub też ściągających na siebie podejrzenie, że są zabrukane. Jak z rozporządzenia tego wynika, podróżni ze wschodniej Galicji podlegać będą rewizji sanitarnej tylko w Oświęcimiu; tu także podlegać będą rewizji ich rzeczy, ale tylko zabrukane (besudelte). Podróżni zaś, jadący z Krakowa lub z Podgórza do Wiednia, poddani zostaną rewizji sanitarnej dopiero we Wiedniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 29 września. Wczoraj zdarzyły się tu dwa wypadki zasłabnięcia z symptomami, podobnemi do cholerycznych.

Hamburg 29. września. Wczorajszy raport donosi o 58 zapadnięciach, a 42 wypadkach śmierci na cholerę, z czego 9 zapadnięć i 12 wypadków śmierci odliczyć należy na dzień onegdajszy.

Prawie w równej mierze, jak cholera słabnie, wzmaga się tu epidemja tyfusu. W ostatnim tygodniu miało tu umrzeć na tyfus 110 osób.

Paryż 29. września. Wczoraj było tu 36 zapadnięć, a 9 wypadków śmierci na cholerę.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 29. września. Przybył tu minister bułgarski Nacsewics i traktował z laenderbankiem w sprawie bułgarskiej pożyczki kolejowej w sumie 100 milionów franków.

Wiedeń 29. września. Asystent leśnictwa, Mandyczewski, mianowany został adjunktem leśnictwa.

Wiedeń 29. września. Z powodu zapowiedzianego przybycia cesarza niemieckiego ma być wystawa teatralno-muzyczna przedłużona do 16. października.

Wiedeń 29. września. W procesie bukowińskim wygłosił wczoraj obrońca Rozenfeld chcąc oczyścić swego klienta Blumenfelda, formalną mowę oskarżająca innych współobwinionych. Powiedział on między innemi: ...„nieszczęśliwa Bukowina, nieszczęśliwa nie dla tego, jakoby zepsuta ludność miała urzędników doprowadzić do upadku, ale dla tego, że obcy urzędnicy, nie urodzeni na ziemi tego kraju, otrzymali nad nim władzę, demoralizacja bowiem nie wyrosła na tej ziemi, ale została tam wniesioną przez obcych, przez tych urzędników, których Spendling określił słowami: *„polnische Coterie."*

Praga 29. września. Pisma niemieckie donoszą, że czeska komisja sanitarna nakazała zamknąć wielki gmach szkolny niemieckiego *Schulvereinu* pod pozorem, że gmach ten nie odpowiada względom zdrowotnym. Odnośny protest został już wzniesiony do namiestnictwa.

Zgromadzenie młodoczeskich mężów zaufania obradowało wczoraj na poufnem posiedzeniu nad dalszą akcją polityczną.

Opawa 29. września. Rząd krajowy nakazał burmistrzowi ogłaszać wszelkie zarządzenia anticholeryczne także w języku czeskim. Rada gminna postanowiła wnieść z tego powodu rekurs do ministerstwa.

Wiedeń 29. września. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 312·87; laenderbanki 225·30; sztacbany 293·[illegible]; lombardy 99·37; tytoniowe 181·75; alpiny 66·30; renta majowa 96·67; węg. złota renta 112.40.

Belgrad 29. września. Banda zbrojna napadła była onegdaj zgromadzenie stronnictwa liberalnego (ministerjalnego) na jednem z przedmieść tutejszych. Pospieszyła jednak żandarmerja, i aresztowała tę bandę. Okazało się, że to byli sami przebrani policjanci gminni z swoim komendantem na czele. W śledztwie zeznali, że namówił ich do tego sam burmistrz, zagorzały radykał.

Hamburg 29. września. Depesze prywatne donoszą o nowych niepokojach w Kamerunie.

Petersburg 29. czerwca. Witte powołał bankiera odeskiego, Rafałowicza do służby w ministerstwie skarbu. Rafałowicz ma objąć funkcje przedstawiciela rosyjskiego ministerstwa skarbu w Berlinie, gdzie jako żyd będzie miał ułatwienia.

NADESŁANE.

TEATR LETNI.

Dziś

Oj młody! młody!

komedja w 4. aktach Al hr. Fredry (syna).

OSOBY:

Pan Antoni Odyński	Zboiński
Pan Kazimierz Norski	Zawadzki
Józef Wirecki, siostrzeniec p. Odyńskiego	Trapszo
Dr. Puffer	Feldman
Elżbieta, żona Odyńskiego	Cichocka
Julka, córka Odyńskiego	Czaplińska
Karolina, żona Norskiego	Pankiewicz
Eufemia, żona dra Puffera	Sznage
Cedziński, nauczyciel wiejski	Walewski
Petronela, jego żona	Urbanowicz
Borsukiewicz, leśniczy	Dębicki
Małgorzata, jego żona	Bogusławska
Zuzia, pokojówka Elżbiety	Chmielińska
Bazyli strzelec	Kiernicki
Wawrzyniec	Stróżewski
Lokaj	Płaszczyński

Służba. — Strzelcy.

Początek o godzinie 7. wieczór.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.